

K. Wunin

OD FONTAMARY DO GRZMIĄCEJ DOLINY

1.

"Dnia 1 czerwca 1929" - "była Fontamara po raz pierwszy bez elektrycznego światła. Także 2 czerwca, 3 czerwca, 4 czerwca, pozostała Fontamara bez światła. To samo było w następnych dniach w następnych miesiącach - aż Fontamara przyzwyczaiła się do światła księżycy. Od światła księżycy do elektrycznego trzeba było około stu lat, była to droga daleka, poprzez olej oliwkowy i naftę. Na powrót od elektryczności do poświaty księżycy wystarczył jeden wieczór."

- Tak rozpoczyna się opowieść o faszyzacji wsi Fontamara, leżącej w Italii, gdzieś na północy odwodnionego jeziora Fucino małorolny chłop włoski - cacone.

A w tym samym czasie - kto wie, może tego samego wieczoru, średniak Kondrat Majdannikow, kozak doński w zapadłej wsi Grzmiąca Dolina, kawałkiem ołówka na skrawku papieru przy migocącym świetle ogerka pisał następujący list:

"Do towarzysza Makara Nagulnowa, sekretarza "jaczrejki" partii komunistycznej w Grzmiącej Dolinie - Zgłoszenie. - Ja Kondrat, syn Krzysztofa Majdannikow, upraszam o przyjęcie mnie do kołchozu z moją żoną i dziećmi i majątkiem i z całym bydłem. Upraszam o dopuszczenie mnie do nowego życia, ponieważ całkowicie zgadzam się z nim.

- K. Majdannikow".

A w tym samym czasie, kto wie, może tego samego dnia - gdy kapitan milicji faszystowskiej Cavaliere Felino wyłudza od cafo Fontamary podpis na dokumencie, mocą którego pozbawił ich wody, użyźniającej ich pola - robotnik Dawydow, przeprowadzając kolektywizację wsi Grzmiąca Dolina, przyglądając się zabawie

dzieci wiejskich, tak rozumuje: "Piękne im życie stworzymy, fak Biega teraz Fiedot`ka w ojcowskiej czapie kozackiego fasonu, a za lat dwadzieścia będzie elektropługiem orał tę oto ziemię..."

Dwie powieści o chłopach: "Fontamara" - Ignazja Silone i "Zorany ugór" - Michała Szolochowa. Powieści o chłopach? - ale jakże daleko odbiegliśmy od dziewcząt śpiewających sielsko-anielsko, od klaskania słowików, szmeru strumieni i srebrzystych ton kaskad. Nam Kruczkowski już dał z historycznej perspektywy zarys tylko, nikt jeszcze w Polsce nie pokusił się, by dać prawdziwy obraz wsi obecnej, nie Boryny, ale tego chłopca, co ostatnią jałówkę i kurę za podatki ~~on~~ oddaje. Tu, w tych dwu powieściach, walka klas na wsi zostaje okazana nago, brutalnie, realistycznie. Pług historyczny okresu wojen imperialistycznych i rewolucji proletariackich wprał się głęboko w zachwaszczony ugór walki klas na wsi, skibami odrzucił od siebie klasy. I jeśli w Fontamarze rozpoczęło się tylko wrywanie odwiecznych chwastów - to w Grzmiającej Dolinie na nabrzmiąłych od wilgoci polach wzrasta "kubanka" dolinieckiego kolchozu.

2.

Tematem powieści Silone - wioska Fontamara, o kontrastowo zarysowanym socjalnym obliczu: cafone, małorolni i bezrolni chłopcy z jednej strony - z drugiej półfeudalnie rządzący książę Torlonia. "Najpierw jest Bóg, Pan nieba. Potem książę Torlonia, Pan Ziemi. Potem straż przyboczna księcia Torlonia. Potem przy straży księcia Torlonia. Potem długo nic. Potem jeszcze nic. Potem jeszcze raz nic. Potem idą cafone. I koniec" - tak wyjaśnia Cafone Michele Jompa hierarchię swojej wsi. Proces historyczny nie przeprowadził dyferencji tej wsi, nie umożliwił cafone mu przeistoczenia się w średniaka, lub kułaka. "Od czterystu lat żaden cafone nie wszedł do raju. "Przed wojną poniektóry emigro

wał - teraz mamy proces reemigracji: po latach tułaczki wracają z powrotem do swej wsi. W mieście - kryzys, bezrobocie".

Rozwój techniki kapitalistycznej tę wieś pół-feodálną omi-
nął. "Bo całoni jak dawniej pruli ziemię drewnianymi pługami,
podczas gdy ludzie z miasta samolotami rozpruwali niebo".
Wszystkie nowości, które my, południowi chłopci, zawdzięczamy
w ostatnich osiemdziesięciu latach. Piemontczykom, ograniczają
się do dwóch rzeczy: elektryczności i papierosów. Światło ele-
ktryczne znowu zabrali. A papierosy niech sobie zatrzymają.
Nam zawsze wystarczył tytoń fajkowy" - kryzys strukturalny ka-
pitalizmu powoduje cofanie się rozwoju tych elementarnych zdob-
czy techniki na wsi. Wieś - wraca do hubki, krzesiwa i łuczywa

Akcja powieści - obraca się wokół ofensywy kapitału finan-
sowego przy pomocy aparatu faszystowskiego na wieś. Drugoplan-
owo - rozgrywka się między kapitałem finansowym /Impresario/ a
ulegającym mu kapitalistą przemysłowym (Don Carlo Magna).
Szczepłowanie staku faszyzmu - od wykrętnych ustaw sceleniowych
nowych podatków i.t.d. w imię - jak powiada kapitan karabine-
rów, wyższego interesu produkcji", aż do bestialskiej pacyfi-
kacji Fontamary, gwałcenia kobiet i strzelania z mozdierzy.
Narastanie form walki chłopów: od żywiołowych aktów sabotażu,
podpalania płotów, od nienawiści do miasta ("Mieszkaniec mia-
sta i całone nie mogą się zrozumieć) - aż do wydawania rewolu-
cyjnego pisma wespół z robotnikami miasta.

Akcja sama wysuwa trzy personaży, symbolizujące kolejne,
wznoszenie się form walki całoni: Generale Balvissera, Bezar-
do Viola i Rafaele Scarpone.

Generale Balvissera, stary szewc, raczej obcy we wsi jest
w zczątku walk ich hamulcem: dochodzi jednak do szczytu swej
radyzalizacji, gdy formuluje "prawo ludu": "Co to jest prawo

ku? Pomóż sobie sam, a Bóg ci dopomoże".

Berardo Viola - centralna figura akcji - to cafone, który stracił swój krawek gruntu, bezrolny chłop, który pracy dostać nie może, pomimo że pragnie sproletaryzować się. Na Violi ukazuje nam Silone proces przełamania własnościowej psychiki chłopów. Śmierć jego jest właśnie wyrazem zwycięstwa kolektywistycznych elementów, gdy w więzieniu zastanawia się: "A jeżeli umrę? To będę pierwszym cafone, który nie za siebie, lecz za drugich umiera..."

Wreszcie makorolny chłop Rafaele Scarpone, który już stawia konkretne zagadnienie taktyki i strategii walki: Co czynić należy?

Konstrukcja tej wspaniałej, po marksistowsku napisanej powieści, jest zwarta, spokojną - w każdym szczególe przemyślaną.

3.

Tematyka powieści Szolochowa jest znacznie rozleglejsza, socjalnie bardziej skomplikowana. Mamy tu nie zaczątkowy okres walki klas, ale rozgrywkę jej ostateczną w procesie kolektywizacji kozackiej. Od komunisty, partyzanta Makara Nagulnowa, po przez całą gamę stopniowania klasowego, biedotę chłopską, średniactwo, kulaków aż do esaula Połowcewa, wodza kontrewolucji - wszyscy mają tu poczucie znaczenia "na skalę światową" - jakby powiedział Mekar - każdego szczegółu tej rozgrywki sił: i kur skolektywizowanych, opadu deszczowego i różnicy głębokości orki od 3 1/2 do 2-ch werszków, i piasku który z namowy Połowcewa rozsypują po to, by spowodować chorobę byków. W napięciu tej walki dynamika czasu, każdej niemal godziny uwidacznia się chociażby w tej, gdy przybycie na czas do "Grzmiącej Doliny" trzech gazet "Młotu" z artykułem Stalina o "Zawrocie głowy wskutek powodzenia", bijącego w lewe błędy kolektywizacji - paraliżuje

próbę wywołania powstania przez esauła. Jeśli w Fontamarze mamy regresywny proces techniki, charakteryzujący okres gnicia kapitalizmu - w "Zoranym ugorze", na tle budownictwa socjalizmu widzimy proces wręcz odwrotny, szybkie przenikanie nowych zdobyczy techniki agrarnej na wieś, odbijających się od razu na psychice klasnościowej chłopca, wypierające poczuciem solidarności kolektywnej głęboko zakorzeniony indywidualizm chłopski.

Akcja powieści toczy się jak gdyby dwuplanowo. Na pierwszy plan wysuwa się walka dwóch światów: kontrrewolucji, której światowym wyrazem jest Połowcew - rewolucji, socjalizmu, której wcieleniem jest Dawydow. Esauł Połowcew i robotnik Dawydow, dwa z gruntu przeciwstawne typy, zmagają się ze sobą na odcinku "Grmiącej Doliny", działając z jednej strony sabotażem, niszczeniem dorobku biedoty wiejskiej, budzeniem reakcyjnych sił, z drugiej zaś spokojnym ~~przekonywaniem~~ pokonywaniem przeszkód, ulepszaniem zasiewu, orki, paszy dla bydła, dbaniem o podniesienie poziomu ogólnego dobrobytu. Na drugim planie dochodzi do zgrzytów - a nawet starć - między starszym a młodszym pokoleniem rewolucji, bardziej lub mniej do nowego etapu walk przystosowanym. Wojenny komunizm, partyzantszczyzna głęboko zapuściła korzenie w duszy Makara, by napotkać na sentymentalny oportunistyczny opór Andrzeja Razmiotowa - a oba te odchylenia, lewe i prawe rozbijają się o żel-betonową linię generalną Dawydowa.

Bohaterowie zatem "Zoranego ugoru" noszą na sobie piętno tych walk, odzwierciadlając sobą różne jej etapy - takiemu średniakowi Majdannikowi, który przełamał w sobie wszystkie resztki indywidualisty drobnomieszczańskiego i staje się udarnikiem brygady, przeciwstawia Szołochow zawchoza Jakóba Łukicza, w którym walka klas znalazła tragiczne rozdwojenie: pomaga kontrrewolucjonście Połowcewowi, ciągnie go tam kułacki instynkt, a przede

narasta w nim psychiczna nadbudówka członka kolektywu. To tragiczne rozszczepienie wewnętrzne Jakóba Łukicza z drobnomieszczańską chwiejną logiką przechyla się oczywiście w tę stronę, gdzie widzi przewagę i sukces. Może właśnie po to wprowadził go Szołochow, by na jego tle tym bardziej wyjaskrawić wewnętrzną zwartość, dojrzałość duchową takich Nagulnowych albo Dawydowyc

W całej książce ani cienia retuszu idealizującego: błędy i słabości ludzi, narośle biurokratyczne, trudności i klęski - wszystko zostało ukazane twardo, szeroko i brutalnie. Szołochow w konsekwencji swej powieści wyzbył się "dziecięcych chorób" i nalotów dekadentkich pierwszego okresu literatury sowieckiej. Stworzył zdrowy, realistyczny epos chłopski.

I znów po przeczytaniu tych dwóch powieści chłopskich staje niepokojące pytanie:

- gdzie jest współczesna powieść o walce klas na wsi w Polsce?

